Nr. 264. Kraków, Środa dnia 31 Lipca 1889 roku. Rok III.

KURJER KRAKOWSKI.

Redakcja i Administracja ul. Szewska L. 21.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie: Rocznie złr. . 6· | Półrocznie . . 3· | Kwartalnie . . 1·50 | Miesięcznie . . ct. 50

na prowincyi z przesyłką: Rocznie złr. . 7·20 | Półrocznie . . 3·60 | Kwartalnie . . 1·80 | Miesięcznie . . ct. 60

W Niemczech: Kwartalnie 3 m. 60 f.

Numer pojedynczy 5 centów.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny raz 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejsc. po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejsc. po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza. **Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu; za razy następne połowę ceny.

Kurjer wychodzi w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 10 rano.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom miesięcznym, iż czas odnowić przedpłatę.

Z Powiatu krakowskiego

otrzymujemy zadziwiającą wiadomość i nie dalibyśmy jej wiary, gdyby nie pochodziła ze źródła najzupełniej wiarogodnego.

Oto: ubiegłego roku w jesieni, krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie wydała rozporządzenie, aby wszystkim sklepikom Kółek rolniczych w powiecie krakowskim, jak: w Bestwinie, Jawiszowicach, Pisarzowicach Dolnych i Górnych, w Osieku, Płazie itd. wypowiedziano trzy miesiące naprzód upoważnienie na trafiki. Stało się też to, niestety, i od kwietnia r. b. ani jeden sklepik Kółek rolniczych w Powiecie krakowskim, nie sprzedaje już wyrobów tabacznych. Z czyjej inicjatywy to nastąpiło trudno dociec, faktem jest jednakże, iż prawo trafiki dostało się napowrót w ręce propinatorów.

Tak brzmi nasza wiadomość, a w obec niej zwrócić się przedewszystkiem wypada z zapytaniem do centralnego Zarządu Kółek rolniczych we Lwowie, jakie przedsięwziął kroki obronne względem powyższego rozporządzenia krajowej Dyrekcyi skarbu? Czy Zarząd próbował drogi rekursu do Wyższej władzy skarbowej, lub do Naczelnej władzy w kraju?

Sprawa trafik przy sklepikach Kółek rolniczych, poruszaną była na każdym niemal zjeździe członków Kółek i jednozgodnie oświadczono się za koniecznością utrzymywania w sklepikach wyrobów tabacznych, stanowiących dzisiaj, tak dobrze jak sól i mąka, codzienną potrzebę naszego włościanina, która zniewala go do stykania się z lichwą i karczmą.

Nie wiemy, jakie powody skłoniły krajową Dyrekcyę skarbu do cofnięcia raz danego Kółkom rolniczym upoważnienia na trafiki i czy rozporządzenie to rozciąga się na kraj cały, lub tylko na Powiat krakowski — w każdym razie nie przyczyni się ono do poprawy stanu materjalnego i moralnego naszego włościaństwa.

Nasze czy obce żywioły?

II.

Wracamy raz jeszcze do broszury Dra. W. Lewickiego. Z treścią jej w ogólnych, może nawet zbyt ogólnych konturach zapoznaliśmy już naszych czytelników, nie zwróciliśmy natomiast dostatecznej uwagi na tę część pracy p. L. w której autor poddaje dość szczegółowemu rozbiorowi t. z. „kwestyę żydowską.“

„Żydzi nie są wykluczeni od urzędów publicznych, lecz winni być do nich o ile możności jak najmniej przyjmowani“ — oto jak dosłownie brzmi rozporządzenie, wydane dnia 14 lutego 1780 przez ces. Maryę Teresę. „Niedziw — powiada Dr. L., że w takich warunkach żydzi, mając spryt wrodzony, rzucili się tłumnie do handlu ziemią, wódką i pieniędzmi. Oświećcie ich, dajcie im pracę w ręce, nauczcie myśleć i kochać, a obaczycie, jak się niebawem przeobrażą „z poczwarek w motyle.“ Tak jest. Łatwo rzucić garść ogólników na temat oświaty, podniesienia moralnego i intellektualnego, łatwo nawoływać do wspólnej pracy, opartej na samowiedzy jednych celów i ideałów, ale trudniej rzecz teorytycznie piękną, w zasadzie być może dobrą — w życiu praktycznem stosować. Niewątpliwie inteligencya żydowska, z małemi wyjątkami, nie inaczej pojmuje znacze nie asymilacyi; mówimy tu oczywiście o żydach — polakach w najszlachetniejszem znaczeniu, gdyż ci synowie Izraela, którzy gotowi każdej chwili odstrychnąć się od polskości, by grawitować ku wiedeńskim centralistom i popierać ich szlachetne organa, stanowią jeno zakałę społeczną, ów zupełnie obcy żywioł.

Jedna jeszcze kwestya. P. L. zmierza do asymilacyi w szerszem znaczeniu, a więc przedewszystkiem chce uobywatelnienia mas, motłochu żydowskiego, przez stopniowe znoszenie chajderów, energiczne przeprowadzanie przymusu szkolnego itd. Piękne niezawodnie zadanie rzucić strop światła w ciemną szarą masę, nadać jej nowe życie, obudzić w niej ducha i pchnąć ku zdrowej społecznej pracy, ale wiedzmy, że to dzieło nie jednej chwili, ale długich lat, że zanim przekonamy ortodoksów żydowskich o konieczności zniesienia chajderów, o potrzebie nieodzownej oświaty, słowem o ważności kardynalnych wymogów racyonalnego dążenia, — dużo, bardzo dużo wody upłynie. Ztąd uwagi Dra. L. wydają się nam w części zbyt optymistycznemi.

Jak szybko wstąpili żydzi na drogę oświaty i nauki, jakie postępy zrobili w zawodach wolnych, w literaturze, sztuce i nauce, jak złączyli się duchowo z narodem, pośród którego in żyć i działać przyszło — na to, zdaniem autora, danych statystycznych nie posiadamy. Jednak Dr. B. Windt zamieścił w roczniku wiedeńskiego czasopisma: „Statistische Monatschrift“ nader ciekawe daty, odnoszące się do uczestnictwa żydów w szkołach publicznych.

W r. 1850 było 1252 żydów na 21.313 uczniów szkół średnich w Przedlitawii, t. j. stanowili 5.5% ogółu uczących się w tych szkołach.

W trzydzieści lat później (w r. 1880) było 9641 żydów na 56,294 uczniów szkół średnich, czyli, że stanowili 14.6% ogółu uczących się w szkołach średnich. Na uniwersytetach austryackich było w r. 1850: 334 uczniów żydów na

CENA ŻYCIA.

NOWELLA EUGENIUSZA SCRIBE'GO.

(Dokończenie.)

Czułem, że siły mi powracają, zawołałem więc znowu:

— Jagonie! cztery godziny, to tak mało! daj mi jeszcze cztery godziny, a wyrzeknę się sławy autorskiej, która imię moje na cały świat głośnem uczyniła.

— Cztery godziny życia za taką nędzotę! to za wiele, ale mniejsza o to; nie odmówię ci tej ostatniej łaski.

— Nie ostatniej jeszcze, Jagonie! zaklinam cię! ustąp mi dzień cały, jeden dzień, tyko, za to niech wszystkie czyny moje wojenne, moje wygrane bitwy i kampanie zatrą się na wieki w ludzkiej pamięci. Jeden dzień tylko, Jagonie.

— Nadużywasz mojej dobroci — ale zresztą mniejsza i to; daruję ci ten jeden dzień, pamiętaj tylko, że wieczorem przyjdę już zabrać moją własność, bez żadnych wymówek.

— A rzuciwszy mi tę groźbę, oddalił się — kończył nieznajomy — i oto widzisz młodzieńcze, zbliża się kres mojego życia. Nic mi już, nic nie pozostaje, nawet odrobiny nadziei!.. — wykrzyknął, i w największej rozpaczy wybiegł do ogrodu.

* * *

Opowiadanie nieznajomego głębokie na mnie wywarło wrażenie; nie mogąc przyjść do siebie ze zdumienia, przecierałem sobie oczy, aby przekonać się, że to nie był sen ani igraszka rozgonionej wyobraźni.

W tej chwili kamerdyner otworzył drzwi od salonu, zapowiadając mi przybycie księcia de C.

Tuż za nim wszedł sześdziesięcioletn mężczyzna, o szlachetnych rysach twarzy i podając mi rękę, przepraszał, że tak długo dał mi na siebie czekać.

— Powracam właśnie ze Sedanu — gdzie zasięgałem rady lekarzy względem stanu zdrowia mego brata, hrabiego C.

— Zagraża więc hrabiemu niebezpieczeństwo utraty życia? — zawołałem przerażony.

— Dzięki Bogu tak źle nie jest jeszcze, ale brat mój wskutek wygórowanej ambicyi i niepohamowanej żądzy sławy dostał obłąkania umysłu i wyobraża sobie, że jeden dzień pozostaje mu do życia.

Teraz rozumiałem wszystko.

— Co zaś do ciebie młodzieńcze, pomyślimy o twojej przyszłości. W końcu bieżącego miesiąca przedstawię cię w Wersalu.

— Przybywam właśnie podziękować za wszystkie względy waszej książęcej mości..

— Jakto! miałbyś się wyrzec świetnej karyery, jaka cię czeka przy dworze?

— Nie inaczej, mości książe.

— Ależ zastanów się, że przyszłość twoja zapewniona, a przy odrobinie szczęścia i mojem poparciu, możesz zostać za jakie dziesięć lat...

— Dziesięć lat życia straconych!... — zawołałem.

— Albożto tak wiele — rzekł zdziwiony książe — w zamian za sławę, majątek, zaszczyty? No, no, młodzieńcze, pojedziemy do Paryża.

— Nie, mości książę, wracam do Bretanii, raz jeszcze składając najgorętsze dzięki za ofiarowaną mi łaskawie protekcyę.

— Ależ to szaleństwo prawdziwe — zawołał książe.

— To rozum właśnie — pomyślałem w duchu.

Nazajutrz byłem już w drodze. Z jakąż radością powitałem piękny mój zamek Roche-Bernard, stare drzewa mojego parku, moich wazali, rodzinę i szczęście domowe, które utrwaliło się na zawsze, bo w tydzień później zaślubiłem ukochaną Henrykę.



4575 uczniów, t. j. 6·8%; w trzydzieści lat później (1880 r.) liczba uczących się izraelitów wzrosła na 1452, t. j. do 16·9%. W akademjach technicznych, procent kształcących się żydów okazuje się mniejszym. Frekwencya na uniwersytetach rozrosła się głównie na medycznym fakultecie, później przerzucili się żydzi na prawo. Cytry te — powiada p. Lewicki — dowodzą, że żydzi zrozumieli lepiej niż inne warstwy ludności potrzebę oświaty i że ich udział w postępie umysłowym jest dwa, trzy, cztery i pięćkroć wyższy w stosunkach do ogółu ludności.“

Współczujemy bardzo żalowi sz. Autora, z powodu braku statystycznych danych, któreby nas pouczyć mogły, jakim jest stosunek żydów w szkołach ludowych. Cyfry te rzuciłyby niezawodnie pewne światło na szkodliwy rozwój uczelni, fundowanych przez gminy żydowskie, t. zw. chajderów, gdzie chłopiec wśród najfatalniejszych warunków hygienicznych, pada ofiarą fanatycznej zaciekłości „belfrów“, pochłania niedostępne dlań, bez porządku i systemu ułożone formułki talmudyczne, a tem samem zabija na wstępie wszelkie zdolności umysłowe, zasklepia się w ciasnem kole przesądu i zabobonu. W interesie społeczeństwa leży, aby władze pilniej przestrzegały ustawy o przymusie szkolnym, wzbraniając zgromadzania się po zaułkach i ciasnych izbach, które stanowią rozsadnictwo ciemnoty i choroby.

O spełnianiu przez żydów funkcyj publicznych informuje nas tylko statystyka wojskowa. „Militär — statistisches — Jahrbuch“ (1883 i 1884) wykazuje znaczny a stopniowy wzrost żydów w armji. W r. 1872 było ich 1·5%, a w r. 1885 już 3·2% czyli 28.104 żydów na 872.579 ogółu, zawsze jednak nie tylu ilu ich być powinno, gdyż wedle spisu ludności z r. 1880 stanowią 4·3%.

Statystyka kryminalna austryacka dowodzi że przestępność żydów odbywa się w sferze stanowczo odmiennej, niż u innych warstw ludności. Znaczy to, że w niektórych zbrodniach nie biorą żydzi wcale udziału w pewnych zaś przedstawiają stały kontyngent: Oszustwo (15%), oszczerstwo (15%), sprzeniewierzenie (10%), wymuszenie 5 7%). Nadto żydzi imponują swym udziałem w przestępstwach przeciw ustawie o lichwie (64%), dłużników w konkurs popadłych 35.4% itd.

Statystyczne dane, jakie dr. Lewicki w swej sumiennej publikacyi zestawił i ugrupował wypadły ostatecznie na korzyść żydów. Autor wyraźnie ten fakt zaznacza, podając jednocześnie znany już czytelnikom program społeczny.

J. Kucharski.

Korespondencya „Kurjera Krakowskiego“.

Paryż 26. lipca 1889.

W pięknej, na ścianach i pułapie rzeźbami i malowidłami przyozdobionej sali hotelu Lambert, odbyło się wczoraj od 2—5 godziny popołudniu rozdanie nagród uczennicom tego wzorowego zakładu naukowego, zostającego obecnie pod macierzyńską opieką i kierownictwem z książąt Czartoryskich hr. Działyńskiej. Kilka dni przedtem odbyły się ściste egzamina, za które obecnie rozdane być miały nagrody.

Kiedy dobrane towarzystwo, z Polaków i Francuzów złożone, zapełniło salę, a kilka osób wybitniejszych zajęło miejsca honorowe obok hr. Działyńskiej i ks. Wład. Czartoryskiego, rozpoczęła się uroczystość popisem z muzyki. Panienki: Emma Komorowska, Marya Wileńska, Helena Lewenhard, Marta Paszkowicz, Marya Piechocka, Wanda Olewińska, Wiktorya Żabińska, Bogdana Okińczyc, Zofia Błociszewska, Jadwiga Omiecińska, Helena Dygat, Emilia Pozerska, Marya Nehring i nauczycielka p. Sokołowska, odegrały po kolei solo lub na cztery ręce, po części przy towarzyszeniu skrzypiec i wiolonczeli różne piękne utwory Jonciera, Heydena, Hummla, Gounoda, Mozarta, Bethovena, Mendelsona, zyskując za piękne ich wykonanie liczne oklaski, równie jak za śpiewy chórowe i solowe, w których szczególniej panna Nehring celowała. Cała ta koncertowa część uroczystości świadczyła bardzo pochlebnie o znacznym postępie panienek w muzyce, podobnie jak rozwieszone w koło sali rysunki ich, o pięknym u wielu panienek talencie malarskim.

Po popisie muzycznym rozpoczęło się rozdanie nagród; były niemi pięknie oprawne książki i nuty, tudzież złociste i srebrzyste wieńce, a dla mniej celujących ozdobnie drukowane certyfikaty, zwane akcessitami. Za każdy przedmiot rozdawano nagrody, które do znacznej wysokości duży stolik zapełniały. Wywoływane panienki występowały po kolei i odbierały nagrody z rąk hr. Działyńskiej, która je w czoło całowała. Niektóre otrzymały po ośm i więcej książek i innych odznaczeń. Obok wielu bardzo nagród najpiękniejszą otrzymała na końcu p. Marya Piechocka, która przed 2-ma laty ukończyła w Krakowie seminaryum nauczycielskie. Była to nagroda za najwzorowsze zachowanie i koleżeńskie obcowanie z towarzyszkami. Nagroda ta w kształcie wieńca kwiatów włożona na głowę obdarowanej, dostaje się przez wybór koleżanek i dla tego tak jest zaszczytną.

Po rozdaniu nagród ośm, czy dziewięć panienek, oddeklamowało piękną, wierszem napisaną sztukę p. Sew. Duchińskiej p. t.: „Pożegnanie pensyi“. — Patryotyczny ten utwór zakończył się śpiewem na nutę: „Boże coś Polskę“, poczem odśpiewano jednę zwrotkę tego hymnu narodowego. *W. S.*

Jak należy desinfekcyjonować pomieszkanie, które zajmował chory zakaźny.

1.) Przedewszystkiem należy w miastach, gdzie są przyrządy desinfekcyjne, bieliznę, jakiej chory używał jakoteż ubranie, pościel, poduszki i materace oddać do odwietrzania w tych przyrządach. W miejscowościach zaś, gdzie ich nie ma, potrzeba słomę z łóżka spalić, podobnież i trawę morską; bieliznę tak z chorego jak i z pościeli wygotować w szarem mydle i starannie ją wypłukać, poduszki, pierzyny i kołdry przewietrzyć przynajmniej przez dni 14 na wolnem powietrzu, a kołdry wełniane wywałkować na gorąco.

2.) Posadzkę trzeba dobrze skropić i zamieść, a śmieci i inne przedmioty bez wartości, o ile można spalić w piecu w tej samej stancyi, którą się odwietrza.

3) Następnie należy posadzkę, drzwi, okna i inne rzeczy niepoliterowane dobrze obetrzyć szmatą zmaczaną w rozczynie 5·cioprocentowym kwasu karbolowego, albo w rozczynie sublimatu 1 na 2000.

4.) Ściany i sufity czy malowane, czy też tapetowane wytrzyć chlebem, a chleb do tego użyty spalić. Sciany bielone najlepiej zeskrobać i świeżo wybielić.

5.) Rzeczy z metalu, meble politerowane, rzężby, obrazy dobrze obetrzyć suchemi szmatami.

6.) Rzeczy skórzane, albo gumowe obetrzyć szmatą zwilżoną w rozczynie kwasu karbolowego (5 na 100) albo sublimatu (1 na 2000).

7.) Szmaty używane do obcierania należy spalić.

8.) Po ukończeniu desinfekcyi zostawić drzwi i okna otwarte przynajmniej przez dwie doby.

KRONIKA.

Redaktor naszego pisma p. Kazimierz Bartoszewicz otrzymał pozwolenie od c. k. Namiestnictwa na wygłaszanie pogadanek na tle literatury, sztuki i życia towarzyskiego w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Korzystając z otrzymanego pozwolenia p. B. udaje się w tych dniach do Zakopanego, Rabki, Krynicy itd.

W skutek wyjazdu p. B. podpisywać się będzie jako redaktor odpowiedzialny „Kurjera“ Saturnin Stanisław hr. Szembek.

Jednocześnie administracja i redakcja „Kurjera“ przeniesioną zostaje z dniem 1. sierpnia do drukarni Wgo A. Koziańskiego (Szewska 21), gdzie należy składać prenumeratę i ogłoszenia (inseraty).

Książe Władysław Czartoryski wraz z Małżonką i 2 synami 27 b. m. przybył z Paryża do Krakowa. W poniedziałek 29 b. m. Księżna z synami odjechała do Sieniawy, Książe zaś, czując się nieco słaby, pozostał w Krakowie. Księciu towarzyszył w podróży paryzki lekarz Dr. Henszel, który jeszcze dni kilka zabawi przy księciu w Krakowie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro i wejdą na porządek dzienny sprawy następujące: 1) urządzenie targowiska na bydło, na Dajworze; 2) budowa mostu stałego w ulicy Łobzowskiej; 3) wdrożenie rokowań z dyrekcją kolei konnej w Krakowie, względem zaprowadzenia nowych linji.

W sprawie Zakopanego. Dowiadujemy się, że sąd obwodowy nowosądecki oznaczył na poniedziałek 6 sierpnia oficyalne przejście Zakopanego w ręce nowonabywcy Wł. hr. Zamoyskiego. W tym celu udaje się do Nowego Sącza pełnomocnik hr. Z. adwokat tutejszy dr. Rettinger.

Bawią w naszem mieście: Bolesław Prus, znany fejletonista warszawski i współredaktor „Kurjera Codziennego; p. Edward Loewy, znakomity illustrator paryzki i współpracownik krakowskiego „Świata“, oraz p. Bronisław Grabowski, badacz literatur słowiańskich.

Cesarz Franciszek Józef przybędzie z wielką świtą na manewry wojskowe w Galicyi, 3 września.

Słuchaczy lwowskiej politechniki, którzy onegdaj zawitali do naszego miasta z czterema profesorami, dla zwiedzenia urządzeń miejskich i okolic podejmowało wczoraj tutejsze Towarzystwo techniczne ucztą w hotelu „pod Różą“. Dzielna „piętnastka“ opuszcza dziś wieczorem mury podwawelskie.

Wybory w parafii św. Mikołaja, na członka delegata parafialnego odbyły się wczoraj. Na 56 głosujących otrzymał Dr. Ferdynand Weigel 40 głosów, Władysław Herold, radca sądu 10 gł., Stanisław Rehman 2 gł., Piotr Umiński, naczelnik wydziału magistratu 2 gł., Józef Mrazek, Ignacy hr. Żółtowski i ks. Mycielski po 1 głosie.

P. Tadeusz Smarzewski b. współredaktor „N. Reformy“ wstąpił do redakcyi warszawskiej „Gazety Polskiej“.

Zniżone bilety powrotne dla pątników udających się do Kalwaryi. C. k. Dyrekcja ruchu kolei państw. postanowiła w czasie od Wtorku Wielkiego aż włącznie do Soboty Wielkiej, oraz od 10 do włącznie 16 sierpnia każdego roku wydawać dla pątników do Kalwaryi zniżone bilety powrotne z pięciodniową wartością. Bilety wydawać będą stacje: Kraków, Zwierzyniec, Podgórze-Płaszów, Podgórze miasto, Podgórze-Bonarka.

Przybór wody na Wiśle. Dziś o godz. 7 minut 25 rano, stan wody 1 metr 5 centimetrów po nad 0. Spodziewany ten, w skutek deszczów ostatnich dni, przybór wody rozpoczął spustoszenie od zabrania łazienek na Wiśle, na „Krajowskiem“ od strony Skałki. 1 łazienki rozbiły się dziś nad ranem o most podgórski, drugie zaś uniosła woda po za most kolejowy, gdzie zatrzymały się około przekopu Wisły.

Szczegóły do kradzieży w Akad. Umiejętności. Czeladnik introligatorski, syn pedela Akademji, Stanisław Krzyżyk, który dopuścił się kradzieży, oraz właściciel kantoru bankierskiego, p. Kurnatowski, który nabył część skradzionych przedmiotów, pozostają w więzieniu śledczem tutej. sądu karnego. Sprawa znajduje się w referacie sędziego śledczego, p. Szaimeta, który ze względu, na brak jakiegokolwiek spisu przedmiotów skradzionych, utrudnione ma wielce zadanie, nie mniej jednak jest nadzieja, iż śledztwo ukończone zostanie jeszcze przed obecną kadencją Sądu przysięgłych, rozpoczynającą się 1 września r. b.

Dotąd odnaleziono i zwrócono Akademji Umiejętności następujące przedmioty: 1) Pudełko z 3 figurkami szachowemi, roboty p. Skirmuntowej, które na Wystawie paryzkiej wywołały zachwyt; 2) 11 obrazów bez ram; 3) orzeł z nad tronu (?) — lecz nie wysadzany szmaragdami, jak doniosła „N. Reforma“, — lecz mniejszej wartości; 4) zbroja z czarnej blachy; 5) kordelas; 6) karabela węgierska z r. 1848, wysadzana rubinami (sprzedana p. K. za 5 złr., przez Krzyżyka); 7) 12 sztuk pałaszy, szpad i rapirów; 8) sztylet; 9) pierścionek z włosami Kościuszki, (sprzedany p. K. za jeden złr.) 10) kilka sztuk numizmatów miedzianych i złotych, trzy ordery; 11) Kwit na zastawione w Kasie Oszczędności przedmioty za 50 złr.

Krzyżyk zastawił jeszcze w Kasie Oszcz. kilka przedmiotów, skradzionych Akademji, jak np. medaljon z kameą, kwity jednakże zagubił. Co do książek, Krzyżyk twierdzi, iż takowych „nie wynosił“, mimo to okazuje się w Akademji brak całej paki książek z daru Bukowskiego. Rzędów na konie, jak doniósł „Kurj. Warsz.“ nie mógł skraść Krzyżyk, tych bowiem Akademja wcale nie posiadała.

Kradzież popełniana była od października 1888 r. przy pomocy dobranego klucza do biurka sekretarza Akad. p. Grabowskiego, gdzie przechowywano na noc klucze od szaf i gablotek. Kradzież pierwszy spostrzegł p. Ekielski, urzędnik Akademji.

P. Kurnatowski sprzedał pewną liczbę przedmiotów, nabytych od Krzyżyka, a skradzionych Akademji, p. Miączyńskiemu do Kijowa. Wartość tych przedmiotów obowiązuje się p. K. zwrócić. Ogólna jednak szkoda wyrządzona Akademji przez kradzież da się dopiero oznaczyć po powrocie obu nieobecnych Kustoszy.

Fałszywy alarm ogniowy. W kamienicy p. Przyjemskiego przy ul. Szpitalnej, dziś o 6 rano okazał się, zapewne z wędzarni, silny dym, który spowodował strażnika na wieży Marjackiej do zaalarmowania straży. Po sprawdzeniu przez straż, alarm okazał się fałszywym.

Nowe posady. Z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych kreowanych będzie w Galicyi sześć nowych posad w dziale budownictwa, przy władzach politycznych.

Drugi Zjazd prawników i ekonomistów polskich odbędzie się we Lwowie w dniach 12, 13 i 14 września 1889 r. Komitet powtórnie uprasza naszych prawników i ekonomistów, którzyby zechcieli wziąć udział w Zjeździe, o wczesne zgłaszanie się i nadesłanie wkładki: 4 złr. = 3 rub. 35 kop. = 7 marek, na ręce sekretarza Zjazdu, Dra Ernesta Tilla we Lwowie.

Ćwiczenia kawaleryjskie. Ministerstwo wojny zarządziło, aby wszystkie konie kawaleryi, znajdujące się w prywatnem użyciu, po raz pierwszy tego roku powołane zostały na ćwiczenia 21 dniowe. Ćwiczenia te odbędą się przy komendach uzupełniających pułków, tylko urlopowane konie 8 pułku ułanów odbędą ćwiczenia przy sztabie pułkowym w Jarosławiu.

Docentura języka niemieckiego. Ministerstwo wyznań i oświaty zaprowadziło w lwowskiej szkole politechnicznej stałą honorowaną docenturę do wykładów języka niemieckiego i jego literatury ofiarując w tym celu remuneracyę w rocznej kwocie 400 złr.

Konkurs. „Gazeta radomska“ ogłasza konkurs na artykuł lub rozprawę, na temat: „Jakie środki przedsięwziąść należy, aby usunąć zupełnie, a przynajmniej zredukować ad minimum nieszczęśliwe wypadki z dziećmi po wsiach i miasteczkach i w jaki sposób należy zorganizować nad niemi opiekę i ochronę.“ Nagroda rs. 100. Termin nadsyłania prac do 1 Maja 1890 r.

W Tarnobrzegu Amatorowie odegrają w d. 4 Sierpnia r. b. „Po drodze“ Gawalewicza i „Wujaszek Alfonsa Dobrzańskiego.

Do stanisławowskiej Kasy oszczędności delegowało Namiestnictwo p. Wędrychowskiego, likwidatora lwowskiej Kasy oszczędn. dla przeprowadzenia lustracyi.

Miasto Tarnów zaciągnęło w galic. Kasie oszczędności we Lwowie, pożyczkę 735,000 złr. na rozmaite budowle.

Naruszenie granicy. Dnia 25 b. m. jak donoszą do „Diła“ napadło 6 strażników granicznych rosyjskich na karczmę w Gajach dytkowieckich pod Brodami, położonej po stronie austryjackiej. Uzbrojeni byli w rewolwery czy pistolety; żyda szynkarza pokaleczyli na śmierć, innych żydów zmusili do ucieczki, zabrali wszystką gorzałkę i z nią uciekli na stronę rosyjską. Sprawili się tak szybko, że nasza straż skarbowa dowiedziała się o fakcie dopiero post festum.

W Wiedniu 29 b. m. zmarł Vice-admirał hr. Karol Bombelles, b. marszałek dworu i wierny towarzysz we wszystkich podróżach ś. p. Arcyksięcia Rudolfa. Przyczyną śmierci hr. Bombellesa był atak apoplektyczny przed dwoma tygodniami, przy wycieczce na Kahlenberg, do którego przyłączyło się zapalenie płuc. Hr. Bombelles liczył lat 57. Przodkowie jego pochodzili z rodziny francuzkiej, która w roku 1805 emigrowała do Austryi.

Niejaki Francis Galton podaje oryginalny sposób mierzenia znużenia uczniów w szkołach.

Uczniowie, wziąwszy się za ręce, tworzą wraz z profesorem zwarte koło. Następnie zamykają oczy, a profesor zauważywszy położenie wskazówki sekundowej na zegarze, ściska rękę swego sąsiada, a ten następnego i tak dalej, dopóki uścisk nie powróci do profesora. Ten przebieg czasu, podzielony przez liczbę uczniów, wskazuje średnią wrażliwość tychże. — Uścisk ten przechodzi zwykle w ciągu sekundy przez 12 do 15 osób.

O jąkaniu się dzieci. Dzieci wadzie jąkania, się podlegają zwykle od lat najmłodszych. z wiekiem wada ta stopniowo się zwiększa i coraz trudniejszą jest do wyleczenia, dla tego matki przy trosze cierpliwości, uwagi i właściwem postępowaniu często bardzo zdołają prawie ją stłumić w samym zarodku, a nawet nieraz zupełnie usunąć. Dziecko o ile starsze, o tyle więcej czuje tę wadę, staje się nieśmiałe i pod wpływem tego jąka się jeszcze silniej. Jąkające się dziecko często bardzo forsują do prędkiego mówienia, wyśmiewają je, szydzą, a nawet nieraz łają — szczególnie w szkołach koledzy pozwalają sobie z niego złośliwie żartować i śmiać się, co ani rozumu ani też dobrego serca zupełnie nie cechuje. Wszystkie te prześladowania niezmiernie szkodliwy wpływ mają na mowę biednego dziecka, bo im prędzej jąkający się pragnie mówić i im więcej przez wstyd i strach jest rozdrażniony, tem silniej się zacina.

Z dzieckiem takiem wprost przeciwnie należy postępować — skoro zaczyna się jąkać, trzeba spokojnie, powoli i z łagodnością powstrzymywać je mówiąc: „Wstrzymaj się troszeczkę“ — położyć mu nawet w razie potrzeby rękę na ustach — a dalej powiedzieć: „Zaczerpnij głęboko powietrza i dopiero spokojnie i powoli zacznij od wydechiwania z siebie powietrza, wraz z mową“. Aby dziecko nie powracało do poprzedniego pośpiechu należy mu powiedzieć: „Uderzaj,“ — dziecko za każdą wymówioną sylabą niech uderza rączką o stół, lub kolano itp. Skoro się dziecko do tego przyuczy, wymowa staje się łatwiejszą; dziecko robi się śmielsze, obudza się w niem zaufanie w siebie, poczem uderzenia ręką stawać się mogą coraz szybsze i delikatniejsze, tak, że w końcu ograniczają się na lekkiem uderzeniu palcem, aż nareszcie po kilku tygodniach i różnych doświadczeniach złe znikuie zupełnie. Prawda że chcąc oduczyć tej wady, dużo potrzeba mieć cierpliwości i poświęcenia, ale którażby matka na nie się nie zdobyła skoro wie, że tym sposobem może dziecku tak wiele przykrości w życiu oszczędzić.

W której porze dnia człowiek jest najsilniejszy? Doświadczenia dr. Bucha z dynamometrem, wykazały, iż człowiek wstawszy rano z pościeli jest najsłabszym. Nasza siła muskularna wzmaga się znacznie po spożyciu śniadania i osiąga najwyższy stopień po obiedzie. Potem znów się zmniejsza pod wieczór, aby się podnieść po spożyciu wieczerzy. Największemi nieprzyjaciołmi siły muskularnej są gnuśność, wysilenie czyli przeciążenie pracą. Pocenie się przy robocie osłabia także bardzo muskuły.

Katolików w Bulgaryi według „Warsz. Dniewnika“ jest obecnie 2.536 rodzin. Mają oni 53 księży, 87 zakonnic, 17 kościołów i 18 szkół. Liczba uczniów w tych szkołach wynosi 1,320.

Statystyka unitów. Rosyjski „Cerkownyj Wiestnik“ taką podaje statystykę, unitów: Metropolja lwowska liczy 921,862 dusz, 890 duchownych, 10 monasterów. Biskupstwo przemyskie 985,972 dusz, 814 duchownych i 25 mnichów. Biskupstwa stanisławowskie 745,972 dusz, 539 duchownych i 9 mnichów. Unici na Węgrzech rozdzielają się na 2 dyecezye: munkaczowska liczy 427,873 dusz, 471 duchownych i 38 mnichów; priaszowska 155,561 dusz, 207 duchownych i 3 mnichów. Obok rusinów najwięcej unitów należy do narodowości rumuńskiej, rozdzielonych na 4 dyjecezje. Oprócz tego jest w Austro-Węgrzech 20,450 serbów unitów, którzy tworzą dyecezyę kryżewacką. Razem tedy przeszło 4 miljony. W Rumelji, Francyi i Macedonji znajduje się 7000 bulgarów unitów. Liczby unitów pod berłem carskiem „Cerk. Wiestnik“ naturalnie nie podaje uważając ich „urzędowo“ za prawosławnych.

Nieopatrzność. Przez nieuwagę swej służby szach perski o mało nie stracił przed kilku dniami wszystkich klejnotów, pszedstawiających wartość 25 miljonów franków. Było to w czasie wycieczki monarchy do Hatfield, posiadłości markiza Salisburego. Z chwilą gdy szach się rozgościł w pałacu gościnnego premjera, nagle spostrzeżono, że kuferek z czarnej skóry, zawierający owe skarby, zniknął. Wysłano tedy czemprędzej nadzwyczajnym pociągiem do Londynu czterech służących, ci przeszukali szczegółowo cały pałac Buckingham zamieszkiwany przez szacha; wszystko napróżno. Przetrząśnięto tedy wagony pociągu dworskiego, którym Nasr-ed-Din udał się do Hatfield, i tam dopiero znaleziono w ciemnym kącie wagonu towarowego ów drogocenny kufer.

Cholera w Rosyi. Odeski „Noworosyjski Telegraf“ donosi, iż w kilku miejscowościach gubernji besarabskiej wybuchła cholera, na którą zmarło już wiele osób.

Dom gry pod Belgradem w parku Topczyderskim, pragnie urządzić pewne konsorcjum amerykańskie. Za koncesję ofiarcwało ono 8 miljonów franków miastu Belgradowi. Dotąd niewiadoma jest decyzja tamtejszych ojców miasta.

Przekupka która sama się ukarała. „Don“ opisuje ciekawą scenę, jaka odbyła się niedawno temu na targu w Woroneżu. Pewna pani uskarżała się w obec przekupki, że bochenki chleba coraz to maleją i że bułki za trzy kopiejki nie ma co i na ząb położyć. Ale ponieważ przekupki w Woroneżu są tak samo grubjańskie jak w Krakowie, przeto owa przekupka naprzód „obsiadła“ tę panią dobrze gębą a w końcu zobowiązała się dać jej 10 bułek po 3 kopiejki, jeśli pani zje jedną nie ukąsiwszy więcej jak pięć razy. Pani zgodziła się na tę propozycję i w trzech kęsach tak się ułatwiła z bułką, że na czwarty już tylko malutki pozostał kawałeczek. Przekupka czerwona ze złości, wstydu i z powodu doznanej straty musiała zapakować 20 bułek i wśród powszechnej wesołości kumoszek wręczyć dzielnej pani... Ale też po jej odejściu „napomstowała“ się do syta.

Pies w okularach. W Kentucky w Ameryce, pewien zapalony myśliwy posiada starego psa, którego wzrok już mocno jest osłabiony. Pies posmutniał. Raz dzieci bawiąc się z weteranem, nasadziły mu na nos okulary o szkłach dość silnych. Zamiast zirytować się tym figlem, pies dawał widoczne znaki zadowolenia. Myśliwy gdy to ujrzał, nasadził mu jeszcze mocniej okulary i wziął go nazajutrz na polowanie. Pies dokazywał cudów... Nagle spadły mu okulary. Wziął je więc do pyska i tak długo chodził za swoim panem, aż mu ten napowrót na nos je włożył. Odtąd stary pies był najcenniejszą siłą w całej psiarni. Tak opowiada pewien myśliwy.... amerykański.

Wiadomości polityczne.

— Notyfikacya posła austro-węgierskiego przy dworze serbskim Thömmela, nastąpiła 28 b. m.

— Dzienniki włoskie dowiadują się o wydaniu przez Papieża poleceń, co do dalszej przebudowy Watykanu i pocieszają się, iż jest to wskazówka, że Papież na serjo nie myśli o opuszczeniu Rzymu.

— „W. Allg. Ztg.“ donosi o zawarciu w ostatnich dwóch tygodniach formalnego przymierza (?!) pomiędzy Francją a Rosją.

— W zamku królewskim w Kiel od dłuższego czasu poczyniono już przygotowania na przyjęcie cara, który przybyć ma do tamtejszego portu z liczną flotą. Sądząc z wydanych dyspozycyj przez rząd berliński, car w sierpniu jeszcze nie przybędzie.

— Z Hamburga telegrafują do wiedeńskiego „Extra-Bl.“, iż na początku września odbędą się wielkie manewra floty duńskiej w porcie Sudskim. W manewrach tych weźmie udział rosyjska flota pancerna, która towarzyszyć ma carowi na zjazd z ces. Wilhelmem. Na manewry te otrzymali zaproszenia: król grecki, król szwedzki i ks. Walji.

— Hr. Waldersee udał się na urlop, powróci jednak do Berlina na czas przyjazdu ces. Franciszka Józefa. Ks. Henryk również w tym czasie będzie obecny w Berlinie.

— Przy wyborach do Rad generalnych we Francyi, wiadomy jest dotychczas rezultat z 1421 na 1429 miejscowości. Wybrano 751 republikanów, 497 konserwatystów. Boulanger wybrany tylko w 12 miejscowościach na 800, gdzie postawiono jego kandydaturę. W 161 miejscowościach odbędą się jeszcze wybory ściślejsze. Republikanie zyskali 66 miejscowości, utracili zaś 93.

— W sobotę upłynął dziesięciodniowy pierwszy termin, stawienia się Boulangera, Dillona i Rocheforta przed trybunałem państwowym. Prezes senatu Leroyer, polecił heroldom otrąbić przed mieszkaniami podsądnych i przed właściwemi merostwami wezwanie do stawienia się na drugi termin za dni dziesięć, w przeciwnym razie podsądni uważani będą za buntujących się przeciw Rzeczypospolitej, utracą prawa obywatelskie i na majątki ich położony będzie sekwestr.

— „Nowosti“ donoszą, iż według kursujących po Petersburgu pogłosek, Boulangera bronić będzie przed sądem wojennym rosyjski adwokat Karabczewskij, Dillona adwokat rosyjski Kolewa, i Rocheforta adw. Adamow.

— Podług „Ag. Havas“ wzburzenie umysłów na Krecie wzmaga się. Eskadra francuska przybyła do portu Piraeus.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Minister Herfurth wydał ponowne rozporządzenie do nadprezydentów w Ks. Poznańskiem, Prusach Wschodnich i Szlązku, względem powstrzymywania napływu Polaków z Kongresówki i Galicji.

Rzym. W niedzielę przyjmował Papież kilka osób z rzymskiej arystokracyi i zapewnił je, że wówczas tylko Rzym ma zamiar opuścić, gdy bezpieczeństwo Jego Osoby byłoby zagrożone. Z powodu złego stanu powietrza przeniósł się Papież z Willi do gmachu Watykańskiego.

Londyn. Do „Timesa“ telegrafują z Petersburga, że rewizyta cara dworu niemieckiego nie ulega wątpliwości. Sfery wpływowe petersburskie przekonane są jednak, iż rewizyta w niczem nie wpłynie na odmianę obecnej międzynarodowej sytuacyi.

Petersburg. Zbrojenie się Rosyi na Kaukazie trwa dalej.

Belgrad. Król Milan uda się do Wroniski-Bani dla odwiedzenia chorego Risticza; 15 sierpnia odjedzie przez Wiedeń do Paryża.

Paryż. W redakcji „Intrasigenta“ organu Rocheforta, odbyto rewizję. Wielu boulanżystów miano uwięzić. Trzystu urzędników pocztowych, podejrzanych o stosunki z boulanżystami, otrzymało dymisję.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

REPERTUAR teatru lwowskiego w Krakowie.

Dziś we środę: Don Cezar. Jutro we czwartek: Mikado (5 raz).

WYCIĄG 3-ci z KATALOGU

DZIEŁ STARYCH i NOWYCH

wyprzedawanych w Sukiennicach l. 26.

Anegdoty charaktor i przymioty Fryderyka II. wystawujące Wilno 1788. . . . . 20 ct.
Asnyk. Żyd. Dramat. Kraków. 1876. (wyczerpany) . . . . 75 ct.
Archeograficzeskij Sbornik dokumentow otnoszaszczichsia doj historji Siewiero-zapadnoj Rusi. Wilno. 1867. 3 tomy in folio . 6 złr.
Akty izdawajemyja kominissieju Wysoczajsze uczreżdennoju dla razbora drewnich aktow w Wilnie — Wilno 1865. 1867. 2 tomy 6 złr.
Ananas kalendarz humoryst. na r. 1887 30 ct.
" " " " " 1888 30 ct.
" " " " " 1889 30 ct.
Akt uroczysty szkół Radomskich na rok. 1836 z rozprawą o wynalezieniu papieru i druku przez Józefa Żukowskiego . . . . 20 ct.
Akt uroczysty szkół w Rad miu na r. 1842 10 ct.
Akt uroczysty szkoły obwodowej w Hrubieszowie na rok 1834, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41 1842, i 1843. razem 10 broszur . . . 80 ct. pojedynczo . . . . 10 ct.
Akt uroczysty szkoły obwodowej siedleckiej na rok 1839, 40, 41, 3 broszury razem 30 ct.
Akt uroczysty szkoły obwodowej Wieluńskiej na rok 1835, 36, 38, 39 40 i 41 razem broszur sztuk 5 . . . . 50 ct.
Akt uroczysty szkoły obwodowej w Mariampolu (inspektor Szumkowski) na rok 1842 i 43 razem 2 broszury . . . . 20 ct.
Akt uroczysty szkoły pułtuskiej na rok 1835 39, 40 i 41 (inspektor Czyżewski, razem 4 broszury . . . . 30 ct.
Akt uroczysty Gimnazjum piotrkowskiego na rok. 1834 . . . . 10 ct.
Akt uroczysty Gimnazjum kieleckiego na rok 1838 . . . . 10 ct.
Akt uroczysty szkoły obwodowej i Gimnazjum w Sejnach na rok 1836, 37, 38, 39 i 40 razem 5 broszur . . . . 40 ct.
Akt uroczysty szkoły obwodowej Łowickiej na rok 1834, 35, 36 i 38 razem 4 broszury . . . . 30 ct.
Akt uroczysty szkoły obwodowej kaliskiej (inspektor Jan Borowicz) na rok 1834 i 1836 . . . . 20 ct.
Akt uroczysty szkoły obwodowej bialskiej na rok 1840 . . . . 10 ct.
Akt uroczysty Gimnazjum wojewódzkiego w Warszawie (inspektor Tomasz Dziekoński) na rok 1836 . . . . 10 ct.
Aziulewiczów, Hoppenów, Syruciów i Jeneraia Nowopolskiego, kontrowersia produktowa sprawy . . . . 50 ct.
Archimandrit Melchisedek Znaczko-Jaworski Kijów 1861 . . . . 60 ct.
Adamowicz. Kościół augsburgski. Wilno 1855. . . . . 40 ct.
Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, wydanie Akademii umiejętności. Kraków. 1878 i 1882. 2 tomy, egzemplarz nowy . . . . 4 złr.
Arnault. Germanik tragedia w przekładzie Kiszki Zgierskiego. Wilno 1819 opr. 30 ct.
Aurum auro additum per Boleslaum Krywousty Rectefactorum Gloria memorabilem Herois Dołęgae Mostowscianae prosapiae protoparentis pro aurea libertate Ferrei Bellatoris arma armis Augentem itd. itd. 1729 . . . . 1 złr.
Adamowicz A. F. Krótki rys początku i postępu i anatomii w Polsce i Litwie. Wilno. 1855 . . . . 30 ct.
Aventheurliche Wanderungen durch die Preussichen Staaten in Bezug auf die neusten religiösen und politischen Vorfälle Altona 1795 . . . . 40 ct.
Błociszewski. Historya starożytna. Poznań. 1850 . . . . 50 ct.
Butharyn. Rosjaw istoriczesko-statisticzeskoitd. otnoszeniach. Statistiki czas, 2. Peterburg 1837 . . . . 50 ct.
Bartoszewicz Julian. Królewicze Biskupi. Warszawa 1851 . . . . 1 złr.
Błeszczyński. Spis senatorów i Dygnitarzy koronnych z 18 wieku. Warszawa 1862 roku . . . . 1 złr.
Bielski Marcin. Kronika polska. Wydanie Franciszka Bohomolca egzemplarz defektowy bez początku i końca. Warszawa 1764. oprawny . . . . 1 złr. 50 ct.
Breviarium Rom num. Ex Ducali Campidonensi Typographie roku 1767. 4 tomy oprawne . . . . 10 złr.
Beaumont le Magasin des Enfants — Paryż 1836 . . . . 40 ct.
Bartoszewicz K. Życie Jana Kochanowskiego. Kraków 1883 . . . . 15 ct.
Bernowicza, Wołodźki itd. Próba pewności dekretu exdewizorskiego . . . . . . 50 ct.
Bernowicza Michała sprawa z Teodorem Niezabytowskim . . . . 50 ct.
Budkiewiczów, Krawczewskich, Gudowskich i Laugminów Wykład sprawy . . . 50 ct.
Billewicza Teodora stan interesu z Magdaleną z Lizandrów Ropową . . . . . . 50 ct.
Bielawskich replika przeciw Dziekońskim i Teresie z Orzeszków Bielawskiej . 50 ct.
Brońskiego, Przedławskiego i Szukiewicza Cathegoria ultima z Orzeszką . . . 50 ct.
Brodowskiego Mateusza Produkt sprawy przeciw Biskupowi Massalskiemu, Bielskiemu, Desztrungowi, Horain wi, Niewęgłowskiemu, And zejkowiczowi i Romanowskiemu . . . . 50 ct.
Blanqui. Zarysy ekonomji politycznej. Berlin. 1865 . . . . 80 ct.
Bulletin national hebdomadaire. Warszawa. 1794 (pismo francuzkie wychodzące w Warszawie za powstania Kościuszki) od Nru. 3 go do 21 str. 245 opr. . . . . 4 złr.
Brun (le) Corneille. Voyages par la Moscovie et Perse et aux Indes orientales z 320 wielkiemi rycinami 2 tomy. Amsterdam 1718 oprawne . . . . 10 złr.
Bentkowski F. O najdawniejszych książkach drukowanych w Polsce. — Warszawa. 1812. . . . . 50 ct.
Bonaparte der du bist im Himmel, geheiligt werde dein Nahme. Rzym. 1806 . . 30 ct.
Brodziński Kazimierz. El gie Jana Kochanowskiego z łacińskiego przełożone. Warszawa. 1829 . . . . 80 ct.
Bielski Marcin. Dwie rzadkości bibliograficzne. Lwów. 1873. . . . . 20 ct.
Chomentowski. O prawie przyrodzonem, dumaczenie z Woltera. Kraków 1802 . 15 ct.
Chrystomatia wiejska, czyli zbiór wypisów z różnych polskich autorów (w języku polskim czcionkami rosyjskiemi. Warszawa 1866 . . . . 50 ct.
Ciampi Sebastjan. Flosculi Historiae Polonae. Puławy 1830 . . . . 40 ct.
Constytucye Seimu walnego ordynaryjnego w Grudniu roku 1726. Warszawa . . 1 złr.
Constitucie Seimu walnego koronnego w Warszawie roku 1613. W Krakowie u Piotrkowczyka . . . . 2 złr.
Chateaubriand. Ostatni z Abensaragów. Warszawa, rok 1853 . . . . 40 ct.
Cywińskiego Jerzego wykład akcessoryjny sprawy z Narkiewiczami . . . . . . 50 ct.
Czyżów produkt sprawy z Gedrojciami, Skirmontami i Orzeszkami . . . . . . 50 ct.
Chłapowski Dezydery. O rolnictwie. Poznań. 1852 . . . . 1 złr.

Nakładem K. Bartoszewicza. Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.